

1. W LUM w Casamassima wybór zajęć po angielsku jest bardzo szeroki, a nawet jeśli zajęcia są prowadzone po włosku to dla erasmusów jest organizowany asystent, który prowadzi zajęcia. W moim przypadku asystent również miał słaby poziom angielskiego, ale asystent miał swojego tłumacza, dzięki czemu zajęcia odbywały się bez przeszkód. Jeśli chodzi o organizację to jest ona isticie południowo-włoska. Pracownicy uczelni na wszystko mają czas, co czasem prowadzi do tego, że na błahe sprawy traci się bardzo dużo czasu, np. kurs włoskiego dla obcokrajowców miał się zacząć pod koniec października, ale nigdy się nie zaczął (mimo zgłoszenia się wystarczającej liczby chętnych, zgody dwóch osób, które musiały wydać zgodę i naszych nalegań, że chcielibyśmy się uczyć włoskiego).
2. Mieszkać najlepiej w Bari i dojeżdżać na zajęcia. Akademię (CampusX) najlepiej omijać szerokim łukiem. Jest bardzo daleko od centrum, jest droższy od mieszkań i jest wiele ukrytych opłat. Mieszkanie można znaleźć w granicach 250 euro. Najlepiej szukać w okolicy via Largo Ciaia/via Unita d'Italia, ponieważ stamtąd odjeżdżają busy do LUM. Samo LUM mieści się przy autostradzie, dlatego nie ma sensu mieszkać w Casamassima, bo jest z niego gorszy dojazd do LUM niż z Bari.
3. Warto wiedzieć, że poza dobrze działającym ESN są też w Bari organizacje White&Red oraz Erasmusland. Bardzo pomocni ludzie, a same organizacje trochę ze sobą rywalizują, jeśli chodzi o imprezy czy zorganizowane wyjazdy, z korzyścią dla erasmusa oczywiście :)
4. Podsumowując, wykładowcy pomocni, chociaż czasem przeszkadza brak bezpośredniego kontaktu z nimi (wszystko przechodzi przez koordynatorkę), zajęcia prowadzone ciekawie, zajęcia po angielsku są prowadzone tylko dla erasmusów, przez co grupy są kilkusobowe i prowadzący może porozmawiać na zajęciach z każdym studentem. Merytorycznie - uczelnia jest dobra, organizacyjnie - trzeba się przygotować na "włoski styl".